

4 miliardy złotych i brak strategii działania

13 maja 2016

Inwestycje w e-administracje miały być w dużej mierze sfinansowane przez UE. Niestety wpadki sprawiły, że będziemy je finansować z własnych środków i nie dostaniemy tego co obiecano. O problemach polskiej informatyzacji mówiła w Sejmie minister Anna Streżyńska.

Niedawna awaria ePUAP przypominała nam wszystkim, że w Polsce jest pewien poważny problem z informatyzacją administracji publicznej. Systemy stworzone za miliony złotych mogą służyć tylko tysiącom, setkom, a czasem nawet tylko dziesiątkom obywateli. Co gorsza, te systemy są mocno zawodne toteż nic dziwnego, że wielu Polaków nadal preferuje osobisty kontakt z urzędnikiem. Wciąż wielu z nas nie wierzy, że da się załatwić sprawy w urzędzie przez internet.

Problem jest znany nie od dziś. W roku 2012, gdy powstało pierwsze ministerstwo cyfryzacji, ówczesny rząd zapowiadał uporządkowanie „stajni augiasza”. Niestety nie udało się tego zrobić, a teraz przed tym zadaniem staje kolejna osoba – minister Anna Streżyńska. Wczoraj w Sejmie przedstawiła ona podsumowanie działań związanych z administracją państwa w latach 2007-2015. Wystąpienie pani minister zostało w całości opublikowane na stronie Ministerstwa Cyfryzacji.

Anna Streżyńska przypominała o problemie, który pojawiał się co rusz przy okazji różnego rodzaju kontroli (np. tych przeprowadzanych przez NIK). Informatyzacja w Polsce była prowadzona bez jakiegokolwiek strategii.

Szczerze powiedziawszy stwierdzenie „bez strategii” jest i tak swojego rodzaju komplementem. Słowo „strategia” sugeruje jakiś przemyślany system osiągania celów, zużywania zasobów i pozyskiwania nowych. Czasami można było odnieść wrażenie, że

informatyzacja była w ogóle pozbawiona najprostszego planu i ten brak planowania dawał o sobie znać na różnych poziomach. Pięknym tego przykładem był system policji za 19 mln złotych, przy którym najpierw zamówiono i odebrano aplikację dla funkcjonariuszy, a dopiero potem rozpoczęto analizy dotyczące warunków prawnych, finansowych i technicznych wdrożenia narzędzia. To tylko przykład.

Wróćmy do wystąpienia Pani minister. Były w nim liczby, które każdy obywatel powinien poznać.

– 4 miliardy złotych – tyle przeznaczono na realizację projektów z zakresu budowy elektronicznej administracji.

– 3,4 mld złotych pochodziło ze środków UE.

– 600 mln złotych wynosił wkład krajowy, a więc tyle daliśmy na to wszyscy.

Problem z zarządzaniem tym budżetem pojawił się niemal natychmiast. Tutaj zacytujmy fragment wystąpienia pani minister. „Na ironię zakrawa fakt, że dokument „Program Zintegrowanej Informatyzacji Państwa” przyjęty został przez Radę Ministrów 8 stycznia 2014r., a więc po już po zakończeniu perspektywy budżetowej 2007-2013, (...) i po rozpoczęciu wydatkowania środków we wszystkich projektach informatycznych finansowanych z osi 7 POIG, co spowodowało, że dokument ten miał wartość jedynie deklaracyjną (zbiór pobożnych życzeń oraz wskazówek jak nie należy informatyzować administracji publicznej).”

Efekty są takie że projekty o wartości 1/3 budżetu musiały zostać zgłoszone z końcem 2015 r. jako projekty niefunkcjonujące. Nie doczekaliśmy się platformy usług medycznych czy elektronicznego dowodu, a łączna wartość tych projektów do 1 miliard 330 milionów złotych.

To nie koniec złych wiadomości. W tej sytuacji Polska będzie zmuszona wydać więcej pieniędzy, a dofinansowanie z UE będzie

mniejsze. Oto konkretne liczby: „Polska otrzymać miała łącznie ok. 977 milionów złotych z Unii Europejskiej, uzupełniając to wkładem krajowym w wysokości 172 milionów złotych. Tymczasem okazuje się, że wydatki budżetu Państwa na realizację tych projektów wyniosą czterokrotnie więcej (ok. 800 milionów PLN – przy czym kwota ta będzie powiększona o wydatki budżetu na wydanie dowodu osobistego z warstwą elektroniczną), a dofinansowanie z Unii Europejskiej będzie o połowę niższe niż pierwotnie planowane i zamiast wynosić 1 miliard 114 milionów złotych, to wyniesie ok. 629 milionów PLN.”

Anna Streżyńska w całkiem zgrabny sposób przedstawiła praktyczne efekty tych zaniechań. „(...) łączna wartość siedmiu projektów IT, które realizowało Ministerstwo Finansów w latach 2007-2015 wynosi prawie 900 milionów złotych. I po zakończeniu tego procesu inwestycyjnego polski obywatel czy przedsiębiorca nie może wydrukować sobie z systemów informatycznych Ministerstwa Finansów zaświadczenia o niezaleganiu z podatkami”.

Pani minister mówiła też o portalu „Emp@tia”, czyli o słynnym portalu dla bezdomnych za 49 mln. Trzeba było zaprząć dziesiątki ludzi, aby przygotować ten system na obsługę wniosków 500+. Jeśli zaś chodzi o ePUAP to pochłonął on 120 mln zł, a więc mniej więcej odpowiednik 40 mln dolarów. Za taką kwotę Facebook pozyskał 50 mln użytkowników, przy czym... Facebook działał.

Minister przypomniała też o kontroli NIK dotyczącej ePUAP, z której wynikało, że ten system służy głównie urzędom do kontaktów z innymi urzędami.

No dobrze. Jest źle. Czy możemy coś z tym zrobić?

Zdaniem minister Streżyńskiej należałoby wyciągnąć jakieś wnioski z tych porażek. Trzeba stworzyć system skutecznego wydatkowania pieniędzy na inwestycje informatyczne (ma to związek z koordynacją zamówień publicznych). Równolegle trzeba

doprowadzać funkcjonujące systemy do porządku.

Problemy o których mówiła Anna Streżyńska były sygnalizowane znacznie wcześniej. W Polskiej „cyfryzacji” tak naprawdę nie było realnego przywództwa. Rząd PO stworzył ministerstwo cyfryzacji tylko po to, by potem traktować je jak „ubogiego krewnego”, który nie ma nic do gadania w kluczowych kwestiach (za to może zająć się sprawami wiary i religii). Oto mieliśmy ministerstwo „cyfryzacji”, ale rejestry państwowe pozostały w MSW, sprawiedliwość i finanse też informatyzowały się same, nawet kancelaria premiera (za czasów Kopacz) chciała tworzyć swoją własną „Bramę Internetową”. Jednocześnie ignorowano takie problemy jak np. brak remanentu wszystkich stron rządowych.

Anna Streżyńska stoi na czele ministerstwa, które od razu potraktowano poważniej. Tak! Przekazanie kwestii rejestrów państwowych do ministerstwa cyfryzacji świadczyło o rozsądku rządu PiS w tej kwestii. Niezależnie od tego resort Streżyńskiej i tak nie ma absolutnej kontroli nad całą informatyzacją, o czym może świadczyć pomysł ministerstwa finansów, by stworzyć specjalną spółkę celową kupującą narzędzia informatyczne dla fiskusa.

Niemniej wydaje się, że jeszcze nigdy żaden minister cyfryzacji nie osiągnął tak dużego wpływu... cyfryzację. I dobrze! Tworzenie resortu cyfryzacji będzie miało sens tylko wtedy, jeśli będzie realne przywództwo. Osoby dzierżące to przywództwo mogą się wówczas skupić na kwestiach technicznych, czasem mało atrakcyjnych politycznie, ale jednak kluczowych dla rozwiązania codziennych problemów.

10 lat temu Anna Streżyńska stanęła na czele UKE. Wówczas był to całkiem nowy urząd stworzony na bazie Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty. Udało się rozwiązać takie problemy z rynkiem telekomunikacyjnym, które dziś wydawałyby się niedorzeczne. Obyśmy za kilka lat nie mogli uwierzyć, że ePUAP działał tak jak działa dziś.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl